

SEKTOR

110

Pruszków

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" Reg. Mazowsze

„Wesz zwyciężyła cały świat”

Wracają stare, "dobre" czasy stalinowskie. Już od początku roku partia ocenia kadrę kierowniczą w naszej fabryce - Z.M. "Ursus". Oto jaki przebieg ma ta "doniosła" operacja. Zbiera się egzekutywa złożona nawet z 24-ech/!/ zakładowych czerwieńców pod dowództwem I-ego sekretarza. Wszystkie twarze - myślą nie skalane. Biorą pod lupę całą kadrę po kolei, już od mistrza na wydziale i kierownika pracowni w działach technicznych. Siedzą tak sobie po kilka godzin dziennie przez trzy tygodnie i oceniają...

A roboty huk! Trzeba odpowiedzieć na ponad dwadzieścia pytań i dać tyleż ocen - jak w szkole w której niektórzy byli. Zobaczmy, co trzeba robić aby być "dobrym" kierownikiem.

Na początek oczywiście przynależność do pezetpeeru i neozwiązków. Ciekawe, że nikt nie pyta o wykształcenie, sukcesy i zainteresowania zawodowe czy kursy specjalistyczne! Dalej: współpraca z organizacją partyjną, wyższym kierownictwem, związkami itp. Trzeci blok najważniejszych przymiotów kierownika to poglądy polityczne i ich realizację /czyli włączanie do głów podległym pracownikom/. Ostatni - a więc chyba najmniej ważny zestaw - to pytania o współpracę z personelem, walory osobiste /m.in. skromność!/, umiejętności organizacyjne itd.

Na koniec pytanie dotyczące również bezpartyjnych: realizacja poleceń partii!

Gdy ocena jest już gotowa, wzywa się przed oblicze egzekutywy każdego kierownika osobiście i pojedynczo. Jeśli ten nie zjawi się na trzeci termin - może mieć cofniętą rekomendację. W normalnym języku oznacza to pozbawienie go stanowiska. Jeśli jednak przyszedł, pozwolą mu usiąść i wysłuchać po kolei ocen jakie otrzymał. Może się nie zgodzić z oceną zbyt niską i otrzymać wyższą. Olbrzymia większość członków tego gremium nie zna przecież delikwenta. Na koniec musi podpisać się pod tym szczególnym świadectwem dojrzałości i zostaje powiadomiony o podtrzymaniu /lub nie/ rekomendacji partii. Aby się zbyt nie cieszył otrzymuje na drogę polecenie partyjne: doprowadzić do zwiększenia ilości członków pezetpeeru, ormo lub związków. Jeśli ma niską ocenę z poglądów lub współpracy z partią albo też jest - broń Boże - bezpartyjny, to trzeba go załatwić z innej strony. Dostaje skierowanie do WSNS na doksztalcenie. Niby jest to szkoła " nauk społecznych" i uczy np.: ekonomii czy organizacji pracy. W praktyce jest to jednak jeszcze jedna forma indoktrynacji /czyli wpajania przekonań/ komunistycznej.

Zaiste, ciężko być w dzisiejszych czasach uczciwym kierownikiem. Takich szanujemy. Dopóki jeszcze tego gatunku nie wycięto w pień. Bo przecież wesz ciągle u nas rządzi!

inż.

P.S. Tytuł zaczerpnąłem z pamiętnika Aleksandra Błoka - poety, piewcy rewolucji w Rosji. Błok określił tym zdaniem rządy bolszewików już 17 kwietnia 1921 r. A więc, w trzy i pół roku po tzw. rewolucji październikowej, skąpował w jakie gówno się wpakował.

ENERGETYKA

27.01.86r. w Rejonowym Sądzie Pracy w W-wie odbyła się rozprawa o przywrócenie do pracy Krzysztofa Strożka, pracownika ZEWM /przewod. "S", wygrał wybory do Rady Pracowniczej które unieważnił dyr. Łojszczyk/. Dyrekcję reprezentowali - mec. J. Olszewicki, zas. dyr. d/s ekonomicznych - Pionkowski oraz szef tajnej kancelarii - płk Gobis. Krzysztofa Strożka moralnie wspierało pięciu wcześniej wyrzuconych z ZEWM członków nieuznanej Rady Pracowniczej. Aby uniknąć kompromitacji jak w sprawie kolegi Juszczyka

